

## WŁADYSŁAW KONOPCZYŃSKI (1880—1952)

Dnia 13 lipca br. zmarł w Młyniku pod Krakowem jeden z najpracowitszych i najzasłużeńszych historyków polskich doby współczesnej, profesor Władysław Konopczyński. Urodzony w Warszawie w 1880 r., zmarł tedy mając lat 72. W bieżącym roku, 1952, obchodził pięćdziesięciolecie pracy naukowej.

Dorobek pisarski Zmarłego jest znaczny. Pierwszą jego większą publikacją było dwutomowe dzieło pt. *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, ogłoszone w latach 1909 i 1911 w redagowanych przez S. Askenazego *Monografiach* w zakresie dziejów nowożytnych. W 1911 r. opublikował tom studiów historycznych pt. *Mrok i świt*, a w 1917 r. następne wielkie dzieło pt. *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*. W rok potem ogłosił następną poważną książkę, studium porównawczo-historyczne, pt. *Liberum veto*. Książka ta stosownie przerobiona ukazała się później w 1930 r. w Paryżu w tłumaczeniu na język francuski i od tego czasu jest jednym ze źródeł informacji dla cudzoziemców o naszej przeszłości ustrojowej w czasach nowożytnych.

W 1924 r. przyszła kolej na następną większą książkę pt. *Polska a Szwecja 1660—1795*, a w dwa lata potem ogłosił tom pt. Stanisław Konarski. Publikacje obszernych monografii przeplatał ogłaszaniem zbiorów pomniejszych artykułów. O jednym takim zbiorze mówiliśmy już na początku tego wspomnienia. Potem wyszły dalej: *Od Sobieskiego do Kościuszki* („szkice, drobiazgi, fraszki historyczne“) (1921) oraz „szkice historyczno-polityczne“ pt. *Umarli mówią* (1929).

Tom pt. Kazimierz Pułaski (Kraków 1931) jest już zapowiedzią opublikowanej w latach 1936—1938 dwutomowej *Konfederacji Barskiej*. W międzyczasie zdołał zmarły Autor ogłosić w 1936 r. przeglądowy tom pt. *Polska a Turcja 1683—1792* i opracowanie czasów absolutyzmu dla *Wielkiej Historii Powszechnej Trzaski*. To ostatnie opracowanie ogłosił w 1936 r., tj. w tym samym czasie, w którym ujrzały światło dzienne jego dwutomowe *Dzieje Polski* nowożytnej.

Samo wyliczenie tytułów pozwala zdać sobie sprawę z ogromu pracy, którą włożył Autor w twórczość naukową. Ale przecież to nie wszystko. Był redaktorem i w znacznej mierze zapełniał łamy *Polskiego Słownika Biograficznego*. Był propagatorem wydawania *Diariuszów sejmowych* i sam kilka takich diariuszów (z połowy XVIII w.) wydał w latach 1912—1935. Planował wydanie wielotomowych zbiorów dziejów Polski i sam jeden tom w maszynopisie przygotował. Wydał kilka pamiętników z *Pamiętnikami Stanisława Augusta Poniatowskiego* z lat 1732—1758 na czele (Warszawa 1915).

Po wojnie z większych publikacji ogłosił w 1947 r. w nakładzie Instytutu Zachodniego książkę pt. *Fryderyk Wielki a Polska*, a w nakładzie Instytutu Bałtyckiego przeglądowe studium pt. *Kwestia bałtycka od X—XX wieku*. Wiadomo, że przygotował dwutomową rzecz o konfederacjach w rozwoju dziejowym. Skomponowana na podobieństwo książki pt. *Liberum veto*, miała ta praca o konfederacjach zajmować się w części pierwszej krajami obcymi, w drugiej Polską. W czasie wojny pisał też na dwa tomy obliczoną książkę pt. *Piłsudski a Polska*, o czym jeszcze niżej.

Jeżeli teraz chcemy choćby w najkrótszych słowach scharakteryzować dorobek Zmarłego, trzeba będzie powiedzieć, że w znajomości materiału źródłowego z XVII i XVIII w., nikt go w bieżącym pokoleniu nie prześcignął, ani też zapewne w najbliższym czasie żaden taki znawca się nie znajdzie. Z drugiej jednak strony trzeba podnieść, że ten materiał źródłowy jak gdyby Go przygniatał, w tym znaczeniu, że jak gdyby nie zdawał sobie sprawy ze stopnia przygotowania i pojemności umysłu czytelnika. Monografia historyczna, stojąca na pograniczu twórczości naukowej i artystycznej, zawierać musi w sobie pewną autonomię, właściwą dziełom sztuki. Książki Konopczyńskiego cechowało jakby nie ucięte jeszcze połączenie płodu z matką. Czy-



tając je ma się wrażenie, że Autor jakby odwoływał się do jakiegoś znajomego sobie tekstu archiwalnego, którego przeciętny czytelnik chyba znać nie może. Stylistycznie nie jest też Konopczyński nienaganny. Nie wkładał trudu w jasność wystąpienia się.

Piszący te słowa nie znał niestety Konopczyńskiego jako wykładowcy; ci, którzy z Nim na tej płaszczyźnie obcowali, twierdzą, że był zrozumiały w słowie.

Jakież miejsce Zmarłego w historiografii Polski? Chcąc odpowiedzieć na to pytanie nie można odrywać Konopczyńskiego od epoki, w której pisał i działał, i sądzić Go na tle tej epoki wypadnie.

Z epoką zaś naszą związały się w sposób szczególny dwa zagadnienia: jedno to był stosunek do ówczesnej formy imperializmu niemieckiego, drugi do zagadnienia społecznego naszego wieku.

Stosunki polsko-niemieckie i słowiańsko-germańskie są stare jak historia. Specyfika jednak naszych czasów była odmienna od dawniejszych. Niemcy znalazły się zdecydowanie na drodze do imperializmu, a motorem prowadzącym je w tym kierunku były przede wszystkim Prusy, Prusy wyrosłe na gruncie zaboru rdzennych ziem polskich. Zapytać tedy wypadnie, jak się odnosił Konopczyński do tego zagadnienia. Trzeba od razu powiedzieć, że w tej dziedzinie był badaczem wybitnie postępowym. Jakby klamrą są spięte dwiema książkami jego liczne prace, Łańcuch poważnych publikacji zaczyna dzieło pt. *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, kończy go książka pt. *Fryderyk Wielki a Polska*. Obie prace są wyrazem zdecydowanie negatywnego stosunku Autora do problemu pruskiego. Z tego więc w naturalny sposób wynikały wnioski historyczne w stosunku do dziejów polsko-rosyjskich. Michał Bobrzyński publikując na łamach *Czasu* w 1919 r. (a następnie w osobnej odbitce pod datą 1920) studium pt. *Nasi historycy wobec wojny światowej* — gani Konopczyńskiego za ten zasadniczy punkt widzenia. Bobrzyński pisze o Konopczyńskim, że ten „zapisując znane wahania się polityki polskiej pomiędzy zachodem a wschodem, pomiędzy dążeniem do Bałtyku a dążeniem do Morza Czarnego, staje widocznie przeciw ekspansji polskiej ku wschodowi.“

Z tym zasadniczym poglądem Konopczyńskiego wiązał się jego zdecydowanie niechętny stosunek do osoby i działalności Piłsudskiego. Nie kryjąc się z tym stanowiskiem przed wojną dał mu wyraz w napisanej po wyjściu z obozu koncentracyjnego dwutomowej, wspomnianej już poprzednio pracy.

Jeżeli uczony o takich poglądach nie znalazł prostej drogi do współczesnej rzeczywistości polskiej, to może z tej przyczyny, że nie zdawał On sobie sprawy z charakteru i doniosłości przemian społecznych, jakich jesteśmy świadkami. Tę postawę Autora widać już w opisie i sądach, które wydaje na temat wojny chłopskiej w Polsce XVII w., tj. wojny kozackiej, której właściwego charakteru nie rozumiał.

Z tym jego stanowiskiem łączył się w naturalny sposób Jego punkt widzenia na „ideę narodową“, czemu po wojnie dał wyraz w referacie wygłoszonym na posiedzeniu Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie i drukowanym w skróceniu w *Sprawozdaniach tejże Akademii* (1948, s. 493—7). Pisząc o „polskiej rzeczywistości“ twierdził, że „jej najistotniejszym elementem, który ku zdumieniu świata przetrwać miał bez cielesnej powłoki państwowej półtora wieku ucisku, było to, co jedni nazywają duchem narodowym, a inni ideą narodową“.

W tym postawieniu sprawy jest Konopczyński najbliższy innemu znakomitemu uczonemu swego pokolenia, Ignacemu Chrzanowskiemu.

Ale trzeba powiedzieć od razu, że ta „idea narodowa“ pojęta jest wyraźnie statycznie, a nie rozwojowo i tym ogromnie się różni od współczesnego ujęcia tej sprawy. Tak też pojmowana idea narodowa niewątpliwie utrudniała zrozumienie przemian społecznych i stawała im na drodze. Rodowodem wyprowadzić się ją da od filozofii romantycznej niemieckiej, przede wszystkim od Fichtego. Idee te przeniósł na grunt polski Kazimierz Brodziński w słynnej mowie o narodowości Pola-



ków. Wywarła ona następnie ogromny wpływ na Mickiewicza, dalej na literaturę polityczną polską z przełomu XIX/XX w., równoległe z tym na naukę, przy czym postacią samego Chrzanowskiego najlepiej będzie właśnie zestawzić z jego poprzednikiem sprzed stu lat, Kazimierzem Brodzińskim.

Będąc nacjonalistą i idealistą w opisanym wyżej rozumieniu, Konopczyński był jednak jak najdalszy od wszelkich pomysłów i działań faszystowskich. Był zwolennikiem demokracji parlamentarnej w stylu liberalno-burżuazyjnym. W czasie 20-lecia był posłem do sejmu w jednej kadencji, jak gdyby chciał w ten sposób wyrazić swój stosunek do ustroju parlamentarnego.

Jakkolwiek jednak kształtować się będą przyszłe sądy o Władysławie Konopczyńskim, nie ulega wątpliwości, że przez jego dorobek będzie się musiał przegryźć każdy uczony, który zechce pisać o Polsce XVII i XVIII w., niezależnie od tego, czy będzie pisał monografię, czy też przystąpi do opracowań natury ogólnej. Mógł więc ze słuszością powiedzieć o sobie Konopczyński „Non omnis moriar“.

Z. W.